

**Les Celestyn Bachorz, *Pięć narodzin i requiem*, Wydawnictwo Adam Marszałek, ss. 638.**

Wydawnictwo Adam Marszałek z Torunia opublikowało książkę życia pod znamienym tytułem *Pięć narodzin i requiem*. Otwieram jako czytelnik tą książkę liczącą

638 stron naszego rodaka z Kanady Les Celestyna Bachorza. Nie tylko imponuje swoimi rozmiarami, lecz także i problematyką w niej poruszaną. Praca składa się ze wstępu i pięciu rozdziałów. We wstępie autor uzasadnia czytelnikowi dlaczego podjął się trudu napisania swojego tak obszernego pamiętnika i w jakim celu wyodrębnił w nim pięć części, które nazwał: *Pięć narodzin*? Pierwsze narodziny dotyczą okresu narodzin i lat młodzieńczych i dlatego nazwane zostały przez autora: *Pierwsze narodziny – Korzenie*. W tej części tej pracy autor bardzo wnikliwie opisuje dzieje swoich narodzin, historię własnej rodziny, środowisko, w którym przebywał i dorastał. Drugie narodziny to – *Wojna*, która odcisnęła swe piętno na jego losach. Jako młody chłopak urodzony na ziemi wrzesińskiej w województwie poznańskim w obawie przed represjami gestapo za sfabrykowanie ausweisów dla swych znajomych i przyjaciół musiał uciekać przed wywózką do Niemiec. Wiadomości napływające z Francji do Polski o tworzeniu tam polskiej armii zmobilizowały wówczas 17-letniego chłopca do podjęcia decyzji o wydostaniu się z okupowanych ziem polskich przez Rosję, Rumunię, Turcję do Francji. Wędrówka została zakończona po przekroczeniu granicy rosyjskiej. Tam został aresztowany przez NKWD, skazany na 8 lat łagru. Po pobycie w Rawie Ruskiej, Bykowi, Starobielsku został w lutym 1941 roku załadowany na bydłące wagony i wywieziony do gułagu w Uchcie. Po podpisaniu układu Sikorski–Majski i podjęcia decyzji o tworzeniu Armii Polskiej w ZSRR i ogłoszeniu amnestii Les Celestyn Bachorz został zwolniony z gułagu i jak tysiące Polaków zmierzał do Toc-

koje w obwodzie orenburskim, nad Samarą gdzie od sierpnia 1941 do stycznia 1942 r. formułowala się 6 dywizja Armii Polskiej. Po ewakuacji Armii Andersa na wschód do Persji i Iraku i po odbyciu szkolenia wojskowego w eskadrze lotniczej poprzez Suez na statku „Ile de France” zostaje przerzucony do Wielkiej Brytani. Zakwaterowano młodego lotnika w miejscowości Firbeck, w hrabstwie Yorkshire, niedaleko Lincoln. Tam stał się oficjalnie polskim lotnikiem. Tam, jak twierdzi autor, nastąpiły trzecie jego narodziny. Obszerny rozdział liczący ponad 70 stron obejmuje przeżycia autora w Anglii i szczegółowy opis wydarzeń, jakie wówczas dokonywały się wokół niego. Tu też przeżył zakończenie wojny i musiał podejmować decyzje dotyczące swego dalszego losu. Rozczarowany stosunkiem władz brytyjskich do polskiej emigracji, obawą aresztowania po ewentualnym powrocie do Polski podejmuje decyzję o wyjeździe do Kanady. Tam, jak pisze, nastąpiły jego czwarte urodziny. W Kanadzie nie tylko znalazł nową swoją Ojczyznę z wyboru, lecz także założył rodzinę, nową pracę jako architekt i gdzie dorobił się sporego majątku. Stał się człowiekiem sukcesu. Ważnym elementem jego książki jest to, iż zawsze mimo oddalenia od swej Ojczyzny, w której się urodził i wychował i zawsze emocjonalnie był z nią związany. Dysponując obecnie sporym majątkiem stara się zainwestować znaczne środki na kształcenie dzieci we Wrześni, z którą tak emocjonalnie jest związany. Pamiętnik Lesa Celestyna Bachorza nie tylko poszerza wiedzę czytelnika o wydarzeniach XX wieku, lecz także posiada znamiona wychowawcze dla młodego pokolenia zarów-

no w Polsce, jak i dla polskiej emigracji. Na jej podstawie można byłoby napisać fantastyczny scenariusz filmowy. Każda kartka z tej książki jest wypełniona tęsknotą i pragnieniami, które rzeźbiły najtrudniejsze i najbogatsze doświadczenia Polaka poza Polską, człowieka, który zna swoje korzenie, kocha je, który żyje wiarą ojców, a jednocześnie potrafi wszczepić się ponownie w ziemię na Kujawach, nad Notecią niedaleko Inowrocławia. Każda kartka z tej książki to po prostu obraz trudu, pracowitości i wrażliwości na drugiego człowieka. Przewijają się na stronach tej książki galeria najrozmaitszych postaci – dostojników, polityków i prostych ludzi, rodziny, dzieci, przyjaciół, znajomych. Dla wszystkich, którzy czytają tą książkę to radosny dar poznania otaczającej nas rzeczywistości. Aby ten dar mógł zostać zaszczepiony na nowej ziemi ta książka życia powinna zostać opublikowana w języku mieszkańców, w którym żyje i w dalszym ciągu pracuje nasz bohater. Jest to nie tylko jego powinność wobec swoich nowych przyjaciół, a wręcz obowiązek jako Polaka zamieszkującego tę dla niego nową Ojczyznę.

■ *Wincenty Kołodziej*